Rocznik XXI. Lwów, 1. października 1908. Nr. 19

GORZELNIK

organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: prof. Emil Piwoński.

Wszystkie należne Towarzystwu wkładki, przypadającą i zaległą przedpłatę za „Gorzelnika". tudzież należytości bieżące i zaległe za umieszczone w „Gorzelniku" inseraty prosimy nadsyłać za pośrednictwem obrotu czekowego c. k. pocztowej kasy oszczędności.

Kilka uwag o moczeniu jęczmienia

przez prof. Andrzeja Krupę.

Od roku mniej więcej 1870 wstępuje gorzelnictwo na nowe tory. Od tego czasu rok za rokiem przynosi nam nowe wynalazki, nowe metody i nowe ważne zdobycze, które przenoszą gorzelnictwo z dziedziny zwykłego rzemiosła do rzędu przemysłu.

Wiemy, że przed tą datą gotowano powszechnie ziemniaki w zwykłych drewnianych kadziach, zapomocą pary, bez ciśnienia. Dopiero w r. 1871 Węgier Hollefreund, kierowany zupełnie zdrową myślą, że wtedy dopiero można ekonomicznie pracować, gdy skrobię zdołamy przeprowadzić w stan rozpuszczalny i wiedząc, że skrobia ogrzewana w parze powyżej 100 C.[0] przechodzi w odmianę rozpuszczalną, pierwszy zbudował aparat żelazny do parzenia ziemniaków pod ciśnieniem.

Mamy tutaj jeden z licznych dowodów, jak często praktyka wyprzedza teoryę i wiedzę, dla której potem nie pozostaje nic innego, jak tylko naukowo stwierdzić prawdziwość wykazanego przez praktykę faktu i udowodnić go.

Aparat Hollefreundowski nie mógł być jeszcze uniwersalnym, bo brakło mu jeszcze urządzenia do chłodzenia. Brak ten uzupełnił w r. 1872 Bohm, usuwając z aparatu Hollefreunda ekshaustar, a wprowadzając natomiast mieszadło chłodzące.

W r. 1873 oddaje Henze gorzelnictwu oparat swego pomysłu i aparat ten posiada do dzisiejszego dnia w Austryi, Niemczech, Węgrzech, Anglii, Francyi, Belgii, Italii etc. wyłączne prawo obywatelstwa.

Ale nietylko te zasadnicze zmiany w parzeniu ziemniaków, wprowadzono w tych latach — w tymże samym okresie czasu zmieniono zupełnie sposób przygotowywania słodu.

Przedtem używano przeważnie słodu krótkiego tj. takiego, jakiego powszechnie używa się w piwowarstwie. Spostrzeżono jednak, że słód ten, jakkolwiek w bro-

warnictwie uchodzi za najlepszy, dla gorzelnictwa najlepszym się nie okazał.

Wspomniałem tu umyślnie o browarnictwie, aby zaznaczyć, jak te dwie pokrewne gałęzie przemysłu w postępach równolegle kroczą, jak często wynalazki z jednego działu przenoszą się szybko do gałęzi pobratymczej. Nie mogę tutaj zataić, że z pokrewieństwa tych dwóch gałęzi przemysłu, browarnictwa i gorzelnictwa, to ostatnie osiąga znaczne korzyści. Wystarczy bowiem chociaż pobieżnie rzucić okiem na postępy nowszej daty aby zauważyć, że wszystkie ważniejsze zdobycze naukowe, doznawały jak dotąd, zawsze praktycznego zastosowania w browarnictwie i dopiero stąd, opracowane i do pewnego stopnia udoskonalone przenosiły się do gorzelnictwa i dalszych gałęzi pokrewnych przemysłów. Tutaj zazwyczaj naśladowano je z początku wprost i dopiero z czasem stopniowo zmieniano i zastosowywano do potrzeb tego przemysłu.

Tak wiemy, że do końca prawie 18 stulecia używano w gorzelnictwie przeważnie drożdży piwowarskich. Dopiero później zaczęto z gorzeln powoli drożdże piwne rugować i sporządzać drożdże w samej gorzelni, które dla odróżnienia od drożdży piwnych nazwano drożdżami sztucznemi.

Kto jest wynalazcą drożdży sztucznych nie da się łatwo dojść. Prawdopodobnie wynaleziono je niezależnie od siebie w kilku miejscach. Szczegółowe opisanie sposobu przygotowywania drożdży sztucznych datuje się z r. 1792, a podał je komisarz górniczy i aptekarz z Hannoweru dr. Westrumb.

Najbardziej epokowy postęp dla przemysłu fermentacyjnego — używanie czystych kultur mikroorganizmów fermentacyjnych wyszedł również z browaru. Wiemy bowiem, że prace, jakie duński uczony, Dr. Emil Christian Hansen w czasie między 1880—1882 przeprowadzał, a w r. 1883 opublikował, były nietylko zestawieniem teoretycznych eksperymentów, ale podawały już wyniki całkiem gotowych doświadczeń, jakie ten wielce zasłużony badacz przeprowadził w browarach w Ny Gamla Carlsberg w Kopenhadze. Czystą kulturę drożdy wprowadził Hansen osobiście do browarów i system ten rozszerzył się szybko w wszystkich ucywilizowanych krajach i to nietylko w browarach, ale przeszedł stopniowo do gorzeln, do fabryk drożdży prasowanych, do wyrobu win gronowych i owocowych.

Podobnie wszystkie ważniejsze postępy z zakresu słodowania, jak udoskonalone konstrukcye namaczalników nowszy sposób moczenia jęczmienia, używanie rozmaitych antyseptyków, są również przeniesione z browarnictwa do gorzelnictwa.

Bardzo wiele z tych zdobyczy dało się przenieść z browarnictwa wprost bez zmiany do naszego przemysłu; w wielu jednak wypadkach okazało się, że co dla piwowara jest dobrem, to dla gorzelnika jest mniej dobrem, a nawet złem.

Wspomniałem już, że w praktyce browarnianej okazał się słód krótki, którego kiełek liścieniowy dochodzi do $^2/_3$ lub $^3/_4$ długości ziarna za najlepszy i za taki uważali go długi czas gorzelnicy, nie zdając sobie zupełnie sprawy, że zupełnie inne zadanie do spełnienia ma słód w browarnictwie, a całkiem inne w gorzelnictwie. Podczas gdy przy słodzie piwowarskim chodzi o wytworzenie takiej ilości diastazy, któraby tylko zacukrzyła krochmal, zawarty w samym słodzie, to dla słodu gorzelnianego jest to tylko zadanie podrzędne, na słodzie tym ciąży daleko większy obowiązek, bo ma on jeszcze zacukrzyć kolosalną ilość krochmalu innych zatartych produktów.

Stosownie do tego i jęczmień, mający służyć do wyrobu słodu gorzelniczego musi odpowiadać innym warunkom, niż jęczmień browarniany.

Jako zasadę przy wyrobie słodu gorzelnianego powinniśmy pamiętać, że zadaniem słodowania jest pomnożenie i wytworzenie jak największej ilości enzymów

a mianowicie tych, które przeprowadzają skrobię w rozpuszczalne i fermentacyi ulegające węglowodany, z których głównie na uwagę zasługuje amylaza czyli diastaz, a dalej tych, które ciała azotowe nierozpuszczalne przeprowadzają w formy rozpuszczalne, jak peptony i animy, bo te tylko związki mogą służyć drożdżom za pokarm.

Z tego, co powiedziano wynika, że że nie każdy jęczmień będzie się w równej mierze nadawał na słód gorzelniany.

Gdy dawniej uważano jęczmień gruby, brzuchaty, o delikatnej łusce, średniej ilości ciał białkowych i dużej zawartości krochmalu za najlepszy, bo takiego pożądają piwowarzy, to obecnie wiemy, że do naszych celów nadaje się jęczmień cienkoziarnisty, z gatunku jęczmieni 4 lub 6 rzędowych, o grubej łusce, bo jęczmień taki, jakkolwiek zawiera mniej skrobi. a tem samem posiada mniejszy ciężar hektolitrowy, zawiera natomiast dużo ciał proteinowych (białkowych), a więc materyału, z którego się enzymy mogą wytworzyć.

Z samego zewnętrznego wyglądu możemy już do pewnego stopnia ocenić, czy jęczmień nadaje się do gorzelń, czy do browarów. Z oznaczeń chemicznych najbardziej miarodajnem pod tym względem jest oznaczenie ciał azotowych; i w browarnictwie oznaczenie to jest od szeregu lat jednem z najważniejszych krytezyów przy zakupnie jęczmienia.

Tak samo powinno się postępować i przy zakupnie jęczmienia gorzelnianego, bo nie może mi być obojętnem, czy mam jęczmień, który zawiera 8% czy 14, a nawet 20% ciał białkowych w suchej substancyi, bo takie różnice w różnych gatunkach jęczmion znajdujemy.

Mówiąc już o jęczmieniu, jako materyale surowym do wyrobu słodu wspomnieć należy, że tylko taki jęczmień ma wartość dla gorzelń, który kiełkuje, to też oznaczenie zdolności i energii kiełkowania jest jednem z praktycznie najważniejszych oznaczeń. Dobry zdrowy jęczmień okazuje energię kiełkowania po 48 godzinach 97%, a jęczmień o mniejszej zdolności kiełowania jak 92%, nie powinien być w ogólności przerabiany.

Również pamiętać należy, że jeden i ten sam jęczmień może mieć różną zdolność kiełkowania, zależnie od tego, jak długo i w jakim stanie był przechowywany. Z reguły jest zdolność kiełkowania zaraz po żniwach bardzo mała i dopiero po kilkumiesięcznem starannem przechowaniu podnosi się stopniowo do normalnej wysokości. Dlatego też powinno się zawsze mieć w początku kampanii dostateczną ilość jęczmienia zeszłorocznego. Po dłuższem przechowywaniu znowu stopniowo maleje zdolność kiełkowania, a wkońcu zupełnie zanika. Zdolność ta konserwuje się tem dłużej, im bardziej odcięty jest dostęp powietrza, a miejsce przechowywania suchsze.

Dla przykładu przytoczę, że Haberlandt znalazł w zdrowym jęczmieniu sucho przechowywanym po 2 latach zdolność kiełkowania 92% po 3 latach tylko 33%, a po 6 latach nie kiełkowało już ani jedno ziarno. (C. d. n.)

Franciszek Latawiec.

Ukwalifikowanie kierowników gorzelń

Referat ten został odczytany na krajowym Wiecu gorzelniczym.

Szanowni Panowie!

Referat jaki odczytam na dzisiejszym wiecu, będzie dla pewnej części gorzelników, a może nawet i pracodawców nie zbyt miły.

Sprawy jakie zamierzam poruszyć, dotyczą już tylekrotnie omawianej na zjazdach gorzelniczych w organie naszym i t. d. kwestyi ukwalifikowania kierowników gorzelń. Sprawa to ważna i nas żywo obchodząca, a odnosi się do kwalifikacyi pewnej części p s e u d o - g o r z e l n i k ó w, jakoteż i do stanowiska niektórych pracodawców w obec tych

kwalifikacyi. Nie podniesienie na dzisiejszym wiecu tej sprawy i nie naradzenie się spólnie nad sposobami uregulowania jej, byłoby dla przemysłu gorzelniczego i dla tej części kierowników gorzelń, którym oprócz poprawienia sobie stosunków materyalnych dobro tego przemysłu leży na sercu — z czasem bardzo trudnem do naprawienia „złem“.

Dlatego proszę Szanownych Panów o uwagę i wzgląd na okoliczność, że nie powoduje mym referatem myśl wywyższenia pewnej części, a poniżenia drugiej części kierowników gorzelń, ale istotna potrzeba zrównania kwalifikacyi, wszystkich gorzelników prowadzących samoistnie gorzelnie i uważających swój zawód, nie za rzemieślniczy sposób zarobkowania, ale za zawód potrzebujący pewnej wiedzy i zamiłowania.

Szanowni Panowie Koledzy i dostojni Goście!

Konieczność podniesienia poziomu wykształcenia technicznej wiedzy zawodowej — pewnej kategoryi pracowników gorzelniczych, jak też potrzeba zapobieżenia, wciskaniu się w szeregi prawdziwych techników gorzelniczych, nie kwalifikujących się do tego trudnego zawodu elementów, stała się w dzisiejszym czasie postępu, nauki, wynalazków i udoskonaleń technicznych, aż nazbyt aktualną. Pod tym, niezwykle dla rozwoju przemysłu gorzelniczego ważnym względem, pozostawia galicyjskie gorzelnictwo bardzo wiele do życzenia. Zastęp gorzelń rolniczych w naszym kraju wzrósł już do takiej liczby, a z czasem nawet się spotęguje, że najzupełniej uzasadnioną i niezbędną jest myśl inicyatorów dzisiejszego wiecu, aby obmyślić środki zaradcze i skuteczne sposoby, w celu podniesienia w pierwszym rzędzie p r o d u k t y w n o ś c i gorzelń w kraju i ulepszenia techniki wytwórczej, a w drugim rzędzie polepszenia przez to bytu materyalnego tym ludziom, którzy z gorzelnictwem są ściśle związani.

Do podniesienia produktywności gorzelń w naszym kraju, mogą się jedynie przyczynić wzorowo ukwalifikowani pod względem technicznym kierownicy gorzelń.

Niestety! galicyjskich gorzelników — ze smutkiem muszę to stwierdzić — można podzielić na dwie grupy — ukwalifikowanych i przeciwnie. Do pierwszej więc grupy ukwalifikowanych zaliczyć trzeba kierowników gorzelń rzeczywistych — do drugiej zaś p s e u d o - g o r z e l n i k ó w, czyli inaczej mówiąc zawodowych partaczy.

Pierwsza grupa to kierownicy gorzelń z wykształceniem ogólnym nie rzadko i wyższem — z ukończonymi kursami gorzelniczymi bądź to w Pradze, Dublanach, Krakowie, Lipsku wreszcie z tak zwanymi kursami „Günsbergowskimi“ we Lwowie — oprócz tego kształcący się ciągle za pomocą fachowych dzieł i wydawnictw — zjazdów zawodowych i odczytów przez które przyswajają i użytkują dla siebie najnowsze zdobycze z dziedziny gorzelnictwa. Ci stanowią rdzeń zawodowo - wykształconych kierowników gorzelń. Dalej do tej grupy zaliczyć można także tak zwanych praktyków. Ci jakkolwiek nie posiadają ukończonych kursów gorzelniczych, jednakowoż długoletnią gorliwą i r o z u m n ą p r a c ą w zawodzie gorzelniczym, inteligencyą wrodzoną, przyswojonemi doświadczeniami od fachowo wykształconych kolegów — nabyli o tyle wiadomości z nauki gorzelniczej, że mogą nawet bez uszczerbku w zawodzie gorzelniczym pracować.

Celem referatu mego jest jednakże grupa druga, dość liczna jak już nazwana „p a r t a c z e“.

Druga grupa to kwiatek, wyrosły na niwie galicyjskiego przemysłu gorzelniczego, przez lekceważenie i obojętność dla tego przemysłu, przynoszącego jednak największe dochody.

Druga grupa więc rekrutuje się przeważnie z ludzi nie mających żadnego, czasem nawet elementarnego wykształcenia, nie mówiąc już o zawodowym. Czynności swoje zawodowe wykonują

szablonowo - przez naśladownictwo, bez zdawania sobie sprawy ze swych czynności partackich. Są to można powiedzieć automaty, umiejący zaledwie odczytać stopnie na ciepłomierzu lub alkoholometrze, a nie mający najmniejszego pojęcia o procesach fizycznych lub chemicznych, odbywających się przed ich oczyma, słowem, nie rozumiejący zupełnie swego zawodu i pięknej nauki gorzelniczej. I ze żdziwieniem wypadałoby zapytać w jaki sposób ci ludzie dostają się na tak odpowiedzialne stanowiska? „Odpowiedź aż nazbyt łatwa choć drastyczna!“ Oto dostają sie na stanowiska te, za wolą i wiedzą pracodawców tego pokroju, którzy o gorzelnictwie mają to samo mniemanie co oni. Pracodawcy ci pojmują wyrób spirytusu, jako wyrób soku malinowego, do tego przecież nie potrzeba żadnej specyalnej wiedzy. W przeciwieństwie zaś do wyliczonych przezemnie złych stron, mają jednak ci pseudo-gorzelnicy jedną cenną kwalifikocyę, której niestety nie mają fachowcy! Kwalifikacya ta — to taniość. Jest to zupełnie zrozumiałe i jasne, iż może być pewna grupa pracodawców — zwłaszcza dzierżawców gorzelń, spekulująca jedynie na tani wyrób spirytusu, która woli uległego a taniego nieuka — niźli pojmującego swoją wartość fachowca — którego zresztą odpowiednio do zawodowej wiedzy trzeba wynagrodzić.

Wynika z tego pewna nie . zdrowa dla przemysłu gorzelniczego — walka nauki i postępu z nieuctwem i zacofaństwem, a po zatem co idzie w parze — walka o „chleb“. Gdy bowiem gorzelnik wykształcony teoretycznie i praktycznie, od wyprodukowanego kapitału żąda jedynie procentu, to jest stosownej płacy (dla uspokojenia dodam nie wysokiej), to taki zawodowy fuszer okaże się zaraz groźnym konkurentem, bo podejmie sie bez wahania i namysłu czy podoła w ciągu kampanii zadaniu, tych samych czynności gorzelniczych za cenę o połowę, a nawet i mniej niż o połowę mniejszą od wynagrodzenia żądanego przez fachowca. Zrobić mi można zarzut, że przecież „każdy żyć musi“ prawda! ale przecież n. p. aptekarz musi mieć ukończone kursa farmaceutyczne, a laborant choćby służył w aptece całe życie i konał z głodu miejsca aptekarza nie wolno mu zastąpić. I jakież powody kierują pracodawcą do robienia takiego wyboru? Bo przecież taki tani konkurent w ciągu kampanii traci zwykle miejsce z powodu nieudolności — na to nie potrafię odpowiedzieć—chyba iż jest manewr, który zmusza zawodowca dla braku posady do obniżenia warunków, w celu zdobycia rodzinie utrzymania. W dalszym ciągu chociażby nawet taki pseudo gorzelnik, utrzymał się przez cały przeciąg kampanii, to przecież taniość takiego pracownika nie przynosi nigdy mogę śmiało powiedzieć, pracodawcom żadnej realnej korzyści. Taki „tani zawodowiec“ psuje w ciągu kampanii materyału danego do przeróbki — płodów mącznych — drzewa, węgla, urządzeń, aparatów i maszyn na taką sumę, która przekracza dwukrotnie wynagrodzenie zawodowo wykształconego gorzelnika. Tak być nie powinno. Jeżeli już w dzisiejszych czasach potrzeba oszczędzać, to oszczędzać nie na taniości gorzelnika, ale na kosztach produkcyi. Oszczędzić zaś potrafi taki pracownik, który znając dokładnie warunki miejscowej gorzelni, potrafi zużytkować odpowiednio płody dane do przeróbki, rozpozna o ile się z nich spodziewać można zadowalniających wydatków, wreszcie rozumię się na pojedyńczych sposobach udoskonalenia przetwórczości, na umiejętnem zużytkowaniu kosztownych urządzeń gorzelnianych, oszczędności opału i siły pary, wreszcie wyzyska czas i wszystkie pomyślne okoliczności — jak również potrafi odpowiednio zastosować się do każdej nie przewidzianej okoliczności wydarzyć się mogacej w ciągu kampanii. Najgorzej, że takich partaczy nieukwalifikowanych mnoży się niestety z każdym rokiem większa ilość i grozi już nie mówiąc o konkurencyi z rzeczywi-

stymi kierownikami, ale grozi przemysłowi gorzelniczemu.

Zawód technika gorzelniczego jest nazbyt ważny, aby takie postępowanie można tolerować i aby można było dowolnie mianować gorzelnikami ludzi, którzy do tego zawodu nie kwalifikują się i obniżają wartość skomplikowanej pracy wyrobu spirytusu.

Jeżeli więc jest ustawa, która przestrzega, że obsługa kotła parowego w gorzelni podlegać musi ukwalifikowanemu egzaminowanemu palaczowi, to z tym większym naciskiem powinniśmy żądać aby cała skomplikowana fabryka przetwórcza, w której może być w każdej chwili zagrożonem życie wielu osób, musiała być prowadzoną nie przez pierwszego lepszego nieuka, którego nie pojmujący przemysłu gorzelniczego pracodawca dowolnie zamianuje kierownikiem gorzelni, ale przez ludzi teoretycznie i praktycznie w tym zawodzie wyszkolonych, mających studya fachowe i egzamina. Dlatego więc inicyatywa usunięcia złego wychodzi w pierwszym rzędzie z pośród nas gorzelników, choć wiemy iż spadną na nas podwójne gromy za zuchwałość, ale my pojmujemy ważność tego przemysłu dla dobra kraju i jego wielką przyszłość — nie w kierunku konsumcyi codziennej w formie palonych napoi lecz w kierunku zużytkowania wytworu tego przemysłu, to jest spirytusu do celów fabrycznych.

Dla podźwignięcia więc z upadku i upośledzenia pracowników gorzelniczych, musimy przedewszystkiem stanowczo i wytrwale domagać się, ustawowego zaprowadzenia przymusu, powierzania w przyszłości kierownictwa gorzelni, tylko zawodowo wyszkolonym —teoretycznie i praktycznie gorzelnikom.

U s t a w a t a k a ś c i ś l e o k r e ś l i ć m a s t o p i e ń f a c h o w e g o w y k s z t a ł c e n i a t a k i e g o k i e r o w n i k a. Wszak w całym świecie przemysłowym obowiązują w pracy wytwórczej, dwa podstawowe przykazania, bez wypełnienia których nie może być mowy o racyonalnej wytwórczości: 1) dobre urządzenie warsztatu i 2) dobrze wyszkolony zawodowo jego kierownik.

Szanowni Panowie! Gorzelnictwo dzisiejsze w porównaniu z jego początkami to ogromna różnica — dzisiaj gorzelnictwo stało się specyalną gałęzią wiedzy teoretycznej, w której pracują ludzie uczeni i profesorzy, wykładający naukę gorzelnictwa i jego działów w specyalnych szkołach sawodowych, w stacyach doświadczalnych i t. p. instytucyach nauki teoretycznej.

We wszystkich innych krajach, a zwłaszcza w Czechach i Niemczech przemysł ten jest troskliwie pielęgnowany, szkoły bogato uposażone, wychodzi mnóstwo pism facnowych, uczeni wydają specyalne dzieła w tej mierze. Uczeni tej miary co profesorzy Delbrück, Magerstern, dr. Frank-Kamenetzky, dr. Neuman-Wender, Ellrodt, Bücheler, Kuess, Szilagyi — u nas w Galicyi nieoceniony ś. p. profesor Steingraber zmarły niedawno, wreszcie profesorzy Syniewski, we Lwowie i Krupa w Krakowie, Dyrektor Chrząszcz w Dublanach, całe życie poświęcili tej nauce, starając się coraz lepiej ją udoskonalić — i na cóż ich praca jeśli nie będzie ludzi, którzy tę pracę zrozumieją i w czyn wprowadzą. Powinniśmy wyjść z ciasnych ram wsi i znajdującej się w niej gorzelni— a z zastanowieniem pomyśleć o tej tajemnicy gorzelnianej dotychczas w zupełności nie zbadanej, to jest o sposobie pędzenia z ziemiopłodów, a nawet z drzewa spirytusu, to przyznamy, że to jest ważna bardzo ważna nauka.

Nie chcę rozwodzić się długo i nużyć szanownych Słuchaczy, ale muszę dodać jeszcze, że przecież gorzelnictwo stanowi w Galicyi, dźwignię do poprawy i podniesienia rolnictwa, na którem opiera się do tej pory dobrobyt mieszkańców kraju. Wobec tego gorzelnictwo i dalszy jego rozwój oraz udoskonalenie zasługują na poparcie wszechstronne ze strony ciał ustawodawczych rządu i kraju, dalej pracodawców, a tem samem i

pracownicy tego zawodu winni być otoczeni skuteczniejszą opieką sfer miarodajnych. Odnośne władze powinne były same przewidzieć potrzebę uregulowania stosunków gorzelniczych ochronną ustawą i nie czekać, aż dopiero żądanie to wyjdzie z pośród nas. Dlatego też domagamy się ustawy normującej prawo dowolnego mianowania gorzelników nie posiadających kwalifikacyi.

Następnie kraj powinien stworzyć specyalną stałą szkołę gorzelniczą, wysoko uposażoną pod każdym względem, ufundować odpowiednie stypendya w celu dania możności ukończenia takiej szkoły niezamożnym adeptom. Dzisiejsze sześciotygodniowe kursa gorzelnicze urządzone bądźto w Dublanach lub Krakowie — są niewystarczające do obznajomienia słuchaczy tych kursów z teoryą gorzelniczą. Do szkoły takiej powinno się przyjmywać praktykantów gorzelniczych z określonym terminem praktyki odbytej w gorzelni n. p. czteroletniej, z wykształceniem ogólnem, poleconych przez Izbę gorzelniczą stworzoną na wzór Izb notaryalnych, adwokackich itp. Do komisyi egzaminacyjnej w szkole gorzelniczej, powinni być dopuszczeni delegaci Izby gorzelniczej z prawem uznawania zdolności kandydata. Kandydat taki po czteroletniej praktyce w gorzelni, ukończeniu szkoły i po zdaniu egzaminu, powinien odbyć we wskazanej przez Izbę gorzelniczą gorzelni, 3 miesięczną próbę prowadzenia samoistnie gorzelni, a dopiero wówczas mógłby otrzymać dyplom wystawiony przez szkołę, a zatwierdzony przez Izbę gorzelniczą na rzeczywistego i samoistnego kierownika gorzelni. Jeśliby w ten sposób postępowano, to znikliby z widowni nieukwalifikowani gorzelnicy.

W końcu przychodzę do sprawy w jaki sposób podnieść stopień kwalifikacyi gorzelników II kategoryi. Otóż mojem zdaniem — ci wszyscy gorzelnicy, którzy nie przekroczyli 35 roku życia i nie prowadzili samoistnie gorzelni przez przeciąg co najmniej 6 lat, a nie posiadają kursów gorzelniczych, powinni być w drodze ustawy zmuszeni do odbycia odpowiednich studyów i uzyskania prawa do prowadzenia samoistnie gorzelni. Tym wszystkim, którzy nie mogą uzyskać odpowiednich studyów dla braku utrzymania, powinien kraj przyjść z pomocą i umożliwić odbycie odpowiednich kursów. Następnie ustawa powinna bezwarunkowo zabronić prowadzenia samoistnie gorzelni tym gorzelnikom, którzy nie uzyskają odpowiednich wymaganych ustawą kwalifikacyi. Jak widzicie Szanowni Panowie, propozycye nasze są tak dobre, warunki tak przystępne, że wykonać ich nie potrafią jedynie prawdziwie zawodowi partacze i analfabeci, którym i tak jest obojętne czy dziś są gorzelnikami, jutro polowymi lub pachciarzami mleka, a nam właśnie chodzi o usunięcie ich z naszych szeregów.

Ze względu na ściśle oznaczony czas trwania mego referatu i ewentualną dyskusyę nad nim, muszę się streszczać choć temat szeroki. My zawodowi gorzelnicy pragniemy z całych sił usunięcia złego. My pojmujemy, że to, co lata całe zepsuły, w jednym roku naprawić się nie da. Nie jeden z nas choć z zaparciem się siebie, pracuje dla drugich — nie będzie korzystał z owoców pracy — skorzystają jednak inni, czy za rok, za dwa, dziesięć, dwadzieścia. My nie będziemy szczędzić pracy moralnej, ani poparcia materyalnego, dopóki nie dopniemy celu. Polskie Towarzystwo gorzelnicze, któremu mam zaszczyt przewodniczyć — wysoko trzyma sztandar nauki gorzelnictwa i całą swą żywotną siłę poświęci dla podniesienia i krzewienia tej nauki. W końcu zastrzegam się, że nie występujemy przeciw niczyjej egzystencyi, owszem naszymi żądaniami dotkniemy tych, którzy na to zasługują, a nie odczują, a podwyższymy kwalifikacye większej części, przez co pole-

pszymy warunki bytu wszystkim. Pracodawcy bowiem widząc, że mają do czynienia z pracownikami rzeczywiście w swoim zawodzie wyszkolonymi, wykonującymi swe obowiązki z zamiłowaniem i dający ze swej pracy dobre rezultaty, chętnie sami im byt polepszą. Nie znajdzie się chyba pracodawca, któryby widząc, że pracownik jest dobry, daje nadspodziewane wyniki i umie oszczędzić w materyale, nie uznał i nie wynagrodził tego.

Nie bardzo przyjemnej misyi podjąłem się do spełnienia, ale wiem, że moje zapatrywania są podzielane przez wszystkich i wiem, iż jestem wyrazem całej falangi pracowników gorzelniczych, która tym stanem rzeczy jest krzywdzona.

Następnie sądzę, że i pracodawcy przyznają mi słuszność co do faktyczne go stanu rzeczy i sami podadzą nam dłoń pomocną, do spełnienia naszego trudnego zadania. Bez dobrej woli pracodawców, usunąć te niedomagania będzie nam trudniej, sądzę jednak, że nie natrafimy na opór.

W końcu żądania nasze wytoczymy w formie memoryału przed reprezentacyą całego kraju i domagać się będziemy od rządu, aby niezwłocznie przystąpił do rewizyi przestarzałej ustawy wódczanej i przy tej sposobności unormował kwalifikacye kierowników gorzelń.

Odezwa

Do Członków Polsk. Tow. Gorzelniczego.

Gdy przed niedawnym czasem wyłoniła się myśl urządzenia Krajowego Wiecu Gorzelniczego dla obrony oraz popierania przemysłu gorzelniczego i jego pracowników, to wówczas spotkała się ta myśl z rzetelnem uznaniem wszystkich w tym przemyśle interesowanych — bo poznali, że tylko przez silną i pełną godności postawę, jednolitą i karną organizacyę, potrafimy uzyskać to, czego w normalnych warunkach nigdy nie osiągniemy. Na szeregu zebrań okręgowych wyrażono się o projekcie urządzenia wiecu z uznaniem i zapałem, a Wydział Towarzystwa Gorzelniczego w krotkim czasie projekt w czyn zamienił. W dniu 23. sierpnia kilkusetny głos pracowników gorzelniczych uchwalił jednogłośnie rezolucye, zmierzające do poprawy naszego bytu i wzywające tych, co stoją na czele społeczeństwa, aby wglądnęli w sprawę przemysłu gorzelniczego, a wykonanie względnie przypilnowanie wykonania tych uchwał poporuczył wiec Polskiemu Towarzystwu Gorzelniczemu. Pomny uchwał postanowił Wydział Towarzystwa przystąpić natychmiast do akcyi. Niestety najlepsze chęci nie wystarczą. Do przeprowadzenia tej wielkiej akcyi, potrzeba pomocy wszystkich członków Towarzystwa, a to pomocy moralnej i materyalnej. Towarzystwo nasze liczące zaledwie 200 członków z wkładek wpływających musi pokrywać koszta administracyi i wydawnictwa organu, na cele więc inne funduszów nie posiada.

Na urządzenie wiecn, który kosztował 895 Kor. złożyła się dobra wola Przewodniczącego Towarzystwa, który założył swoją gotówkę.

Członkowie Towarzystwa i goście wiecowi składając dobrowolne datki pokryli kwotę 592 kor., a to jeszcze nie wszystko. Nie mamy na myśli deficytu wiecu, bo na deficyt liczyliśmy, ale mamy na myśli dalszą akcyę wiecową. Przy rozpoczęciu Rady Państwa musi wyjechać do Wiednia Delegacya Towarzystwa, dla przedstawienia sferom rządowym naszego położenia. Memoryały i odezwy muszą poruszyć wszystkie miarodajne czynniki, a do tego potrzeba ofiar materyalnych. Jeżeli nie wyzyskamy obecnej sytuacyi — nie przydadzą się na nic późniejsze wysiłki i wiecznie narzekać będziemy na naszą niedolę. Jakkolwiek stosunki nasze nie pozwalają na ofiary, to jednak w tym wypadku, kiedy idzie o całą naszą przyszłość powinniśmy od ust sobie odjąć a nie poskąpić na dobry cel.

Porzućmy wszelką nieufność, otrząśmy się z apatyi, coraz więcej nas ogarniającej, a podajmy dłonie do wspólnej walki i pracy dla nas i dla naszych rodzin. Najgorzej sytuowani ze wszystkich, nie mamy nawet tej pewności, że ustawa o ubezp. Urzęd. prywatnych, zabezpieczy nam przyszłość w razie niezdolności do pracy. Wszędzie stawiani w ostatnim rzędzie — potrafmy przecież uzyskać to poczesne miejsce, jakie się nam należy.

Dlatego Wydział Towarzystwa udaje się z gorącym apelem do wszystkich, którym dobro wspólne leży na sercu — których przejmuje idea poprawienia wszystkim gorzkiej doli, aby zechcieli zrozumieć doniosłość chwili i wsparli Wydział Towarzystwa w pracy nad przeprowadzeniem akcyi wiecowej. W tym celu rozpisujemy składkę **na cel przeprewadzenia akcyi wiecowej**, a **nazwiska wszystkich ofiarodawców umieszczać będziemy w organie.**

Wydział Towarzystwa sądzi,że odezwa ta zostanie zrozumianą i że Członkowie nie dozwolą, aby cała praca dotychczasowa została zagrzebaną przez brak materyalnej pomocy.

Wydział Polskiego Towarz. Gorzelniczego.

Złe odfermentowanie pierwszej kadzi codziennie.

Bardzo często słyszy się skargę, iż pierwsza kadź regularnie gorzej odfermentuje aniżeli następne. Logicznie wnioskując możnaby przypuszczać, iż rurociąg, którym spuszczamy pierwszy zacier bardziej jest zanieczyszczony, ponieważ resztki zacieru pozostałe w rurociągu mogą przez noc kwaśnieć, a gdy spuszczamy pierwszy zacier do kadzi fermentacyjnej, to może on uledz zakażeniu, a zakażenie musi spowodować gorsze odfermentowanie. Tak sądzono, aż gorzelnicy, którzy mieli krótki tylko, więc łatwy do czyszczenia rurociąg i regularnem wyparzaniem utrzymywali takowy w jak największej czystości, zaprzeczyli temu stanowczo i sprowadzili badania nad odfermentowaniem pierwszej kadzi na inne tory, a mianowicie nad robieniem pierwszego zacieru. I ja — nie wymieniam mojego nazwiska, aby nie narazić się na złośliwą krytykę — przechodziłem to samo utrapienie z pierwszym zacierem i przypisując to początkowo zakaźności, mającej źródło swoje w rurociągu, starałem się złe usunąć dokładnem czyszczeniem i wyparzaniem. W przekonaniu, iż rurociąg jest czysty, przeciągnąłem go pewnego dnia krótko przed spuszczaniem zacieru czystym na drucie nawiązanym płótnem, włożyłem płótno do puszki szklannej od konserw dobrze przedtem wyczyszczonej i wyparzonej i wysłałem do zbadania w laboratoryum berlińskiem. W krótkim czasie odebrałem odpowiedź, iż na płótnie nie ma zakaźnych bakteryi, ani zarodników.

Wkrótce potem wydarzyło się, iż wskutek zepsucia się płuczki windować, musiałem ziemniaki na pierwszy zacier rano i zauważyłem, że kadź ta lepiej odfermentowała. Gdy w dni następne znów napełniałem Henzego po skończeniu ostatniego zacieru a ziemniaki przez noc całą pozostawały w parniku, skonstatowałem gorsze odfermentowanie i to mnie naprowadziło na myśl, iż złe odfermentowanie pierwszego zacieru stąd może pochodzić, iż ziemniaki wskutek przepuszczania wentyli prawie na pół się uparują, a przez noc znów temperatura się obniży i to powoduje anormalność pierwszego zacieru. Odkręciwszy wentyl, przeprowadzający parę do Henzego, przekonałem się, iż wentyl bardzo przepuszcza parę. Od tego czasu spuszczałem ziemniaki nawindowane po ukończeniu ostatniego zacieru do pudła nad Henzem się znajdującego dopiero rano przed rozpoczęciem parowania i od tego czasu nie ma prawie żadnej różnicy pomiędzy odfermentowaniem pierwszej i drugiej kadzi. Wiem dobrze, iż na złe odfermentowanie składać się może kilka czynników, lecz je-

stem przekonany, że kiszenie ziemniaków w parniku przez całą noc dobrze oddziałać nie może. Przyszedłszy do przekonania, podaję do wiadomości moje doświadczenia i jestem przekonany, iż gdzie jeszcze na kiśnienie ziemniaków na noc zachodzi, tam postara się kierownik gorzelni o to, aby we właściwy sposób błąd ten usunąć.

Przegląd gorzelniczy.

Kronika.

Składka na cel „przeprowadzenia akcyi wiecowej".

J. S. ze Lwowa . . . . 5 K.

Nowy skorowidz gorzelń. Wkrótce ukaże się nowy skorowidz gorzelń, opracowany przez p. Stefana Korzeniowskiego skarbnika Polskiego Tow. Gorzelniczego w Czortkowie. Skorowidz wydany zostanie nakładem autora, a poprawiony i uzupełniony, przedstawia wielką wartość i może oddać potrzebującym wielkie usługi.

P. Filip Schulc objął kierownictwo gorzelni w Rzemieniu p. Rzochów. Dobra JWP. Gustawa Szaszkiewicza.

Odpowiedź na pytanie w „Gorzelniku" nr. 15. Dr. Kues przebywa obecnie w Odessie. Fabryki drożdży prasownych Dr. Kues nigdy nie miał i niema. Prawdziwych drożdży prasowanych dra Kuesa nikt nie wyrabia, a jako takie w Galicyi sprzedawane są naśladownictwem i to nieudałem. Nabywcy patentu Dra Kuesa, spekulanci wiedeńscy, wyrabiają wprawdzie te drożdże, ale okazały się bezwartościowe. Oryginalne drożdże wyrabia Dr. Kues w Odessie (Rosya) i dostarcza je na zamówienie gorzelniom bez żadnych zastępców. *X. Y.*

Wszystkich P. T. Członków Towarzystwa zalegających z wkładkami za II. płr. 1908 upraszamy o wyrównaniu zaległości za pomocą rozesłanych czeków pocztwej kasy oszczęści.

NADESŁANE.

Do P. T. Kolegów Gorzelników!

Zwracam się z prośbą do tych Kolegów Gorzelników, którzy po ukończonej kampanii, przeprowadzać będą zmiany w aparatach deflegmacyjnych w gorzelniach, aby raczyli zwrócić uwagę na deflegmatory mojego wynalazku. Aparat odpędowy mojego wynalazku, okazał się o wiele lepszym od innych, co stwierdzić mogą liczni moi P. T. odbiorcy — aparatem moim można pędzić w 1 godzinie **245 — 250** ltr. spirytusu o sile 92—94 Tral. Zużywa o wiele mniej wody i pary, a tem samem oszczędza opału. Wszelkie zatkania wewnętrzne są wykluczone. Jako rękojmię doskonałości mego wynalazku, daję możność przekonania się o dobroci mego aparatu, tem, iż jestem gotowy nie żądać ani grosza zadatku, dopóki aparat nie pójdzie w ruch. Niema więc żadnego ryzyka. Po przekonaniu się o dobroci mego aparatu, należność można spłacać dogodnemi ratami. Mogę śmiało konkurować z szwabskim wyrobem. Urządzam aparata odpędowe ciągłej destylacji z moim deflegmatorem, jak też i perjodyczne. Kilkanaście aparatów moich jest w ruchu, fungują wybornie. Daję gwarancję, że ruch gorzelni 7 hl. trwa 7, a 4 hl. 4 godzin. Tańszy o wiele od innych tego rodzaju aparatów. Wynalazek mój polecam P. T, Kolegom Gorzelnikom do łaskawego poparcia i mam nadzieję, że uzyskam dostateczne zaufanie do tego krajowego wynalazku.

Zamówienia, za które z góry dziękuję, proszę nadsyłać pod adresem

FRANCISZEK LATAWIEC

kierownik gorzelni i fabryki krochmalu w Siebieczowie, o. p. Moszków ad Sokal.

KOMUNIKATY BIURA
pośrednictwa posad
przy administracyi „Gorzelnika"

Upraszamy wszystkich P. T. kierowników gorzelń, chcących posady uzyskać lub zamienić aby odnosili się do naszego biura. Upraszamy o donoszenie nam w których gorzelniach są wolne posady a Biuro będzie zaraz interweniowało na korzyść zgłoszonych.

W końcu zwracamy uwagę P. T. Interesowanych, iż pierszeństwo w uzyskaniu posad z Biura, mają członkowie Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego. Przy wszelkich zapytaniach o informacye należy dołączyć markę na odpowiedź.

Biuro udzieliło od I. sierpnia do I. października b. r. sześć posad.

Do Biura zgłosiło się o posady 8 członków Towarzystwa, — 6 nie członków.

Zaraz potrzebny pomocnik do gorzelni na czas kampanii. Płaca miesięczna 20 K. wikt i stancya. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Biura.

Gorzelnik z dobrymi świadectwami przyjmie posadę rocznie lub na kampanię, także po kawalersku. Zgłoszenia B. K. gorzelnik, Tarnopol, ul. Kraszewskiego 3.

Natychmiast jest potrzebny zastępca kierow. gorzelni do 4 hl gorzelni. Wymagana 6—8 letnia praktyka, oraz świadectwo palacza. Płaca 100 K. miesięcznie, bez wiktu po kawalersku. Zgłoszenia do Biura.

Jeden z najlepszych kierowników gorzelni w kraju przyjmie za małą opłata elewa. Praktykę można odbywać w 2 gorzelniach. Kandydat musi mieć 4 klasy szkół średnich lub szkołę gorzelniczą. Zgłoszenia do Biura.

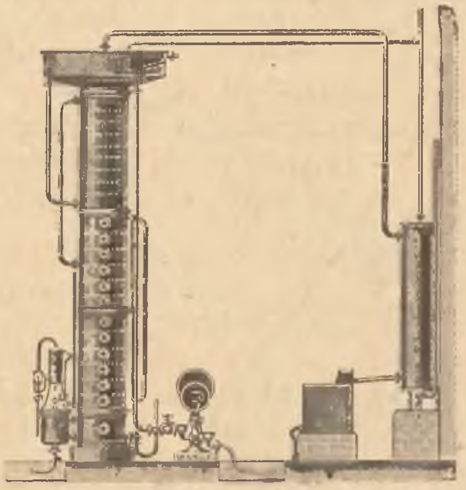
Ogłoszenia.

☛ Należytość za drobne ogłoszenia należy z góry uiszczać.

Wytrawny, długoletni praktyk i teoretyk obeznany ze wszystkimi aparatami, obejmie zaraz posadę kierownika gorzelni. — Znakomite świadectwa i polecenia. Ukończony kurs gorzelniczy z wyszczególnieniem w Berlinie.

Obowiązuje się dawać 59% wydatków. Zgłoszenia do Administracyi Gorzelnika pod „Poznańczyk".

Poszukuję elewa z ukończoną 4. klasą szkół średnich. Pierwszeństwo mają tacy, którzy już kilka miesięcy w zawodzie gorzelniczym pracowali. Zgłoszenia nie uwzględnione bez odpowiedzi **Izydor Nussbaum Brzozdowce.**



Quissek & Geppert

Fabryka wyrobów z miedzi i metali zarazem kotlarnia

w **Bielsku** (Szląsk austr.)
filia w **Chodorowie** (Galicya wsch.)
wyłącznie urządza

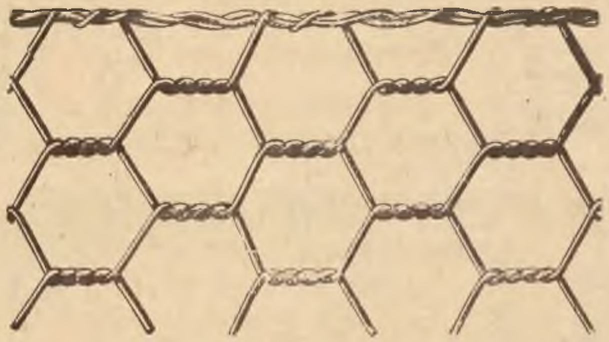
Gorzelnie, rafinerye, fabryki drożdży i likierów

Przedsiębierze budowy **nowych gorzelń** zarówno jak i **przebudowy gorzelń przestarzałych systemów.** Nr. 3.

Dostarcza wszelkich do ruchu gorzelnianego wymaganych maszyn, aparatów i przyrządów **najlepszych konstrukcyj**, wykończonych wzorowo na podstawie wieloletnich doświadczeń. — **Kosztorysy bezpłatnie. Rysunki i plany za umiarkowane honoraryum.**

Bardzo tanie i praktyczne

w ogniu cynkowane, sześciokątne siatki druciane maszynowe



do ogrodzeń sadów, ogrodów, parków, zwierzyńców, lasów, pastwisk i t. p. wielkich przestrzeni, — do ogrodzeń kurników, królikarni, placów do gry „Lawn-Tennis" do osłony okien i t. p.

Czterokątne siatki maszynowe surowe lub cynkowane, tak do ogrodzeń, jako też do wszelkiche innych celów gospodarskich i przemysłowych. DRUTY KOLCZASTE CYNKOWANE. Lamell, paski blaszane kręcone, cynkowane. Liny druciane do promów, rafy do szutru i piasku sita, iskierniki do kominów fabrycznych. Meble żelazne, mosiężne, materace druciane

poleca po cenach fabrycznych

Akc. Tow. HUTTER i SCHRANTZ we Wiedniu.

Ilustrowane cenniki, projekty, kosztorysy dostarcza zastępca firmy dla Galicyi

HENRYK WONSCH WE LWOWIE, ULICA KRZYŻOWA L. 34., TELEFON Nr. 990.

NB. Celem wzięcia wymiarów większych ogrodzeń, oraz przedłożenia projektu i kosztorysu, wyjeżdża wspomniany zastępca firmy na prowincyę, nie licząc za to żadnych dyet lub kosztów podróży.

Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu, wyszłego z użycia, które co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymuje konkurencyi z maszynami, jakie trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam się przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 procent prowizyi, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalna. — Pierwszy i największy w kraju **skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami**

Józef Iwanicki, mechanik i specyalista

Lwów, Hotel Żorża. — Proszę żądać cenników.

P. T. Czytelnicy przy zamawianiu u firm łaskawie raczą powoływać się na dział inseracyjny „Gorzelnika"!

P. T. Firmy fabryczne i handlowe zechcą wyznawać zasadę wzajemności w popieraniu interesów Polskiego Tow. gorzelniczego i jego organu „Gorzelnika“! — My odwzajemnimy się.